Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.

Nr. 11. Zakopane, dnia 21-go maja 1926 r. [Ro]k IV.

GŁOS ZAKOPIAŃ[SKI]

Pismo tygodniowe z listą gości i informatorem.

Cena 30 gr. REDAKCJA i ADMINISTRACJA: Zakopane, Krupówki 20. Telefon 56.

Warunki prenumeraty: kwartalnie 2 zł. 50 gr. — Cena ogłoszeń: za wiersz wysokości 1 mm, szerokości 1 szpalty 20 groszy za tekstem; 30 groszy w tekście; 40 groszy na 1 stronie przed tekstem; za adres w skorowidzu, najmniej 10 razy. za każdy raz 1 zł.

DR. J. ŻYCHOŃ.

Przeszłość i przyszłość.

Na jednem z zebrań, na którem omawiano stosunek Tymcz. Kom. Uzdrowiskowej do Gminy, powiedział poseł Kozłowski: że na walce, prowadzonej przed laty między mną i Dr Chramcem — Zakopane ucierpiało.

Nie byłem na tem zebraniu, ale dzisiaj, gdy biorę się do omówienia potrzeby ustanowienia statutu dla naszego Uzdrowiska, muszę zaznaczyć, że co do mnie przynajmniej, to nie walczyłem przeciwko Drowi Chramcowi osobiście, że uważałem się jedynie za przedstawiciela tego obozu, który pragnął z brudnego Zakopanego stworzyć pierwsze w Polsce uzdrowisko, dążył zatem do stworzenia planu regulacyjnego, do kanalizacji i osuszenia gruntów. Do uchwalenia i przestrzegania koniecznych i odpowiednich przepisów budowlanych, do budowy szpitala, do przestrzegania sumiennego przepisów sanitarnych wogóle, a w pensjonatach, hotelach i domach przeznaczonych do wynajęcia gościom w szczególności.

Pracę w tym kierunku rozpoczął pierwszy mój dzielny poprzednik na stanowisku lekarza Stacji klimatycznej, Dr Tomasz Janiszewski i równocześnie pierwszy zmuszonym był rozpocząć walkę z Drem Chramcem. Za Drem Janiszewskim stanęła inteligencja, związana w „Tow. Przyjaciół Zakopanego“, Dr Chramiec zaś dowodził Gminą. Historję bardzo ciekawą tych zapasów i powalenia Dra Janiszewskiego, przedstawił wyczerpująco Stanisław Witkiewicz w swem „Bagnie“. Przepowiedział on nawet w tej znakomitej broszurze, że ten sam los spotka każdego następnego lekarza Stacji klimatycznej, o ile będzie kroczył drogą postępu przez Dra Janiszewskiego wytkniętą. Mimo, że znaną mi była ta przepowiednia, objąwszy w r. 1907 stanowisko lekarza Stacji klimatycznej, złożyłem zaraz na pierwszem posiedzeniu komisji klimatycznej solenne przyrzeczenie, że bez zastrzeżeń będę wyrazicielem tego samego programu. I byłem nim, to znaczy, że walczyłem w miarę sił z zacofaniem — aż do przepowiedzianego przez Witkiewicza upadku mego, t. j. do 1. marca 1916, gdy mnie. wbrew wszelkiemu poczuciu prawa i sprawiedliwości. bez żadnego powodu, z tego stanowiska usunięto. Wygrałem tak samo, jak i Dr Janiszewski „sprawę“, przyczem okazało się, że tylko obrzydliwe intrygi, godzące w stanowisko lekarza Stacji klimatycznej, pojmującego dobrze i sumiennie spełniającego swoje obowiązki. były tłem całej nagonki. Inaczej być nie mogło. Walka ta była prowodzona uparcie i konsekwentnie — nie dla osobistych ambicyj i korzyści, lecz tylko dla dobra Zakopanego, dla ratowania jego charakteru uzdrowiskowego — i jako taka była nietylko potrzebną, ale nawet konieczną.

Twierdzę, że gdyby nie ona, gorzej wyglądałoby dzisiaj Zakopane, bo powtarzanie ciągłe i ciągłe pisanie o potrzebie rozwoju uzdrowiska, przeprowadzanie w Komisji klimatycznej i Gminie odpowiednich uchwał i pilnowanie ich wykonywania, posuwało Zakopane chociaż powoli, ale stale naprzód. Trudności były na każdym kroku. Przecież z pomocą żandarmerji wytyczano ulicę Kościuszki, przecież niepewnym był początkowo ruch kolejowy na naszej linji do Chabówki, przecież Gmina nie chciała pozwolić na ruch samochodowy do Morskiego Oka, nie można było wspomnieć o kanalizacji, o planie regulacyjnym, o komasacji gruntów, o zmianie ustawy budowlanej. Bardzo smutną kartę w historji Zakopanego ma budowa wodociągu, a jeszcze smutniejszą zaprowadzenie światła elektrycznego. Nie chcę tu wchodzić w szczegóły i budzić przykrych wspomnień. Historja to zresztą — jak innych wiele. Może inaczej być nie mogło. Naturalny konserwatyzm miejscowego ludu nie mógł się przecież zorjentować w tem gwałtownem przeobrażeniu. jakie na Zakopane spadło. We wszystkich koniecznych dla rozwoju uzdrowiska przedsięwzięciach, widział on jedynie zamach na swoją kieszeń, a nie mógł tego zrozumieć, że te inwestycje w przyszłości sowicie mu się opłacą.

Z tego trzeba sobie jasno zdać sprawę i nie należy winić górala, jako zacofańca, ale nie można wybaczyć przodownikom tego ludu, że dla swoich interesów to wstecznictwo popierają i rozdmuchują. Na tem stanowisku stał Witkiewicz, który lud ten serdecznie ukochał, ale chłostał niemiłosiernie jego prowodyrów.

Ta gospodarka miejscowa zrobiła się wreszcie tak głośną, że władze austrjackie zaczęły przysyłać tutaj komisarzy, jako przewodniczących Komisji klimatycznej i im przydzielano w razie potrzeby policję bezpieczeństwa, sanitarną i budowlaną.

Było ich razem ośmiu *): Wysocy, średni i niscy, biali i czarni, a niektórzy zupełnie czarnożółci. Zbyt częsta zmiana na tem stanowisku (w latach od 1909—1917 ośmiokrotna) nie była odpowiednią, bo cierpiała na tem ciągłość pracy, ale widocznie był to system rządu austrjackiego.

Naogół praca tych komisarzy była obywatelska, wydatna i dla uzdrowiska pożyteczna, póki nie nadeszła wojna, która zmieniła zasadniczo ich charakter i ich zadania.

Wyciągały się i w tych już czasach kilka razy ręce Gminy po Urząd klimatyczny, ale ogólnie uważano apetyt ten za fałszywy i tych pożądań nie brano zbyt serjo.

Ale gły przyszła do Zakopanego Polska, uznała Gmina sprawę objęcia agend i kasy klimatycznej za dojrzałą i nie pytając się Władz żadnych o zgodę. uchwałę odpowiednią w Gminie i w Komisji klimatycznej przeprowadzono. Jak Zagłoba, który przed laty ofiarował w Zamościu królowi szwedzkiemu Niderlandy, oddał komisarz Wilczek, ówczesny przewodniczący Komisji klimatycznej, swoje władztwo zakopiańskiej Gminie! Okazało się niebawem, że to się tak chybko takich spraw nie załatwia i Władze polskie wprowadziły Komisję klimatyczną z powrotem w urzędowanie. ale przez jakiś czas zarządzał przecież wójt Regiec kasą klimatyczną.

(C. d. n.)

*) Pp. Piątkiewicz, Madurowicz, Janowicz, Matusiński, Grabczyński, Kwaśniewski, Woliński i Wilczek.

Sprawozdanie

lekarza klimatycznego za r. 1925.

(Dokończenie).

Ze spraw zakaźnych gruźlica, jako postać choroby zakaźnej jest najważniejszą, gdyż do Zakopanego, jako do miejsca, sławnego ze swych własności leczniczych, zjeżdżają się ludzie nietylko z całej Polski ale i z sąsiednich krajów.

W roku 1925 donieśli lekarze i otoczenie chorego o 309 przypadkach gruźlicy, dla otoczenia niebezpiecznej. Z tego przebywało w Zakładach zamkniętych („Odrodzenie“, „Bratnia Pomoc“, Sanatorjum Czerwonego Krzyża, Dom Nauczycielski, Lecznica Dra Hawranka, 116, zaś 193 przypadków przebywało w pensjonatach i domach prywatnych.

Na płonicę (szkarlatynę) chorowało 13 osób, z tego 12 dzieci i 1 dorosła. Przypadku śmierci z tej choroby nie było. Na dur brzuszny (tyfus) chorowało 42 osoby, z czego umarło 3. Biorąc występowanie duru wedle miesięcy było:

W styczniu przypadków 7, w lutym 4, w marcu 5, w kwietniu 2, w lipcu 10, w sierpniu 5, we wrześniu 5, w październiku 4.

W roku bieżącym dur występował nietylko w okolicy, gdzie sieć wodociągowa nie istnieje, ale spora-

dycznie w różnych okolicach uzdrowiska nietylko u osób, które go przywlekły, ale i tubylców, którzy nigdzie ze Zakopanego nie wyjeżdżali.

Z innych chorób zakaźnych były 4 wypadki podejrzane o wściekliznę, z których 3 leczono w Zakładzie Bujwida, a 1 już na miejscu szczepionką, sprowadzoną z pracowni warszawskiej.

Choroby weneryczne występowały w znacznie wzmożonej ilości, gdyż w lecznicy państwowej, bezpłatnie leczącej chorych na kiłę i dającej również leki, leczyli się nietylko chorzy miejscowi, ale i okoliczni. Przeciętnie przeprowadzało się leczenie kiły od 12 do 25 osób miesięcznie. Brak oddziału dla chorób wenerycznych w szpitalu klimatycznym wpływa niekorzystnie na stan tych spraw chorobowych.

Urząd Zdrowia żądał i żądać musi by oddział taki w szpitalu miejscowym był zaprowadzony, gdyż odsyłanie chorych na kiłę i rzeżączkę w okresach ostrych stanowi wielkie niebezpieczeństwo dla otoczenia, bo chorzy tacy, nie mogąc być przetrzymywani w areszcie uciekają — i szerzą zarazę dalej. Wogóle wobec szerzenia się chorób wenerycznych byłby największy czas, aby Sejm uchwalił, aby ludzie mający zawrzeć związki małżeńskie, przedkładali Urzędowi Parafjalnemu świadectwa lekarskie, iż są wolni od chorób wenerycznych. Od czasu wojny wszystkie, kroczące na czele cywilizacji Państwa środki takie, chroniące zdrowie małżeństwa, a tem samem zdrowie rodziny już zaprowadziły. To samo dotyczy małżeństw, gdzie jedna z stron jest dotknięta chorobą na płuca w postaci, choćby nie-zakaźnej na razie gruźlicy.

Od czasu zaprowadzenia przedstawionych spraw, dotyczących zdrowia publicznego, postęp Zakopanego w kierunku higjeny idzie linją równą celową, ileże czynniki, które decydują w rządzeniu uzdrowiskiem doskonale rozumieją, że Zakopane zostało uznane jako uzdrowisko i z powodu swoich własności cenione wysoko — skąd jego sława nietylko w Polsce, ale i poza jego granicami kwitnie. Niezależnie od warunków zdrowotnych, a dzięki swojemu przedziwnie pięknemu i pod względem turystycznym niezrównanemu położeniu, występuje znaczenie Zakopanego jako stacji sportowej i turystycznej.

Przed kilku laty chciano to stanowisko podważyć i czyniono wszelkie wysiłki, by do tego doprowadzić. Ale zarówno warunki przyrodzone, jak i energja sfer kierowniczych nietylko nie dały sobie wydrzeć berła, ale jeszcze je uświetniły. Wychowanie publiczne, rozwój młodego pokolenia idzie obecnie na całym świecie w kierunku kształcenia i hartowania ciała jako tężyzny narodowej — a w tych wysiłkach Zakopane idzie na czele Polski i pewnie pójdzie dalej. Urząd Zdrowia czynić będzie ze swej strony wszystko, by i ta dziedzina dobra publicznego rozwijała się jak najpomyślniej.

Dr Tadeusz Gabryszewski.

Z listów do Redakcji.

Na wezwanie Orkana.

Najwybitniejszem środowiskiem prowincjonalnem w Polsce, jest bezsprzecznie Zakopane. Odrębny posiada też charakter i wyłączne cechy, a każdy czyn jego, tak w swej koncepcji, jak i skutkach, nabiera szerszego i głębszego znaczenia. Było ono niegdyś czystą krynicą; światłem, promieniującem w dziedzinie ducha na kraj nasz cały; ostoją i spójnią trzech zaborów. Było tym czarem, co kojarzył myśl polską z wielką ideą niepodległości. Było naszą chlubą i ukochaniem.

Blask ten jego słoneczny zatarła spekulacja. Spekulacja bezwzględna i niska; spekulacja brudna i bezwstydna; spekulacja, która topiąc niecne swe szpony w zdrowy organizm Tatr, zatruła swym jadem Boski majestat przyrody.

Zakopane tracić poczęło zewnętrzne i duchowe swe wartości. Stało się chamskie i niskie, bezmyślne i złe. Stało się wiernem odbiciem powojennego nastroju.

Aby przywrócić dawną jego dostojność, powstaje Klub Towarzystwa Tatrzańskiego, zbojkotowany zanim się rozwinął, lekceważeniem jego doniosłości, niedojrzałością jego twórców. Pojawiają się pełne troski o jego przyszłość zachwianą, świetne odezwy Władysława Orkana w „Głosie Zakopiańskim". Redakcja tegoż pisma, otwiera ankietę szeregiem pytań, zwróconych do inteligencji.

Naprózno. Akcja odrodzeńcza została przesądzona, bo któż miał ją podjąć? Czy zdrajcy sprawy narodowej, co niszcząc instytucje społeczne i gospodarcze w Zakopanem, zniszczyli jego podstawę. Czy polityczni kuglarze, zajęci mydleniem oczu swoich zwolenników. Czy trybuni ludu, wygrywający na niskich instynktach ciemnoty, dzikie sarabandy. Czy żerujące na organizmie państwowym zbrodnicze rzesze. Czy lichwiarze i tchórze. A może ten odłam inteligencji, która patrząc z przerażeniem na to otoczenie, milczy i zaciska zęby, aby nie stracić kawałka chleba.

Na wezwanie Orkana trzeba jednak stanąć. Trzeba stanąć, by Zakopane „podnieść do godności stolicy myśli polskiej". Trzeba stanąć, by utrwalić zachwiany byt nasz samodzielny. Trzeba stanąć, aby stworzyć nową erę w Polsce, godną wielkiego narodu.

Do takiej organizacji przystąpię z tem, co ją przyśpieszy i rozwinąć może, ofiarując u siebie jej pomieszczenie. A wniosek ten stawiam nie dla czczej ambicji, lecz z tego względu, że będzie ona wyrazem silnej woli i wytrwałości, symbolem pracy i czystych rąk. *Marja Budziszewska.*

Zakopane, 15 kwietnia.

Jak tylko ze snu się zbudzę!...

Jak tylko ze snu się zbudzę
i dłońmi przetrę powieki,
biegnę popatrzeć przez okno
na ośnieżone me smreki;

na ten cudowny krajobraz,
co się z mgieł rannych wyłania:
na Tatry — od Osobitej
aż do samego — Hawrania!...

A gdy już słońce ozłoci
wyniosłe turnie a szczyty,
i z ludzkich sadyb, z uwroci
wzniosą się dymy w błękity, —

w każdziutki taki poranek
w blaskach, co zorzą zakwitły —
z ust mych, jak kwiaty z wiązanek,
padają słowa modlitwy!...

E. Kłoniecki.

Nadesłane.

Na skutek notatki wydrukowanej w „Ilustrowanym Kurjerze Codziennym" Zwierzchność Gminna w Zakopanem wystosowała do Redakcji powyższego dziennika następujące pismo:

Do Redakcji „Ilustrowanego Kurjera Codziennego" w Krakowie, ul. Basztowa.

W numerze 125-tym, z soboty, dnia 8-go maja 1926. na stronicy 5-tej poczytnego pisma Panów ukazała się notatka p. t. „Komisrz rządowy w Zakopanem", zawierająca nieprawdziwe i sprzeczne ze stanem faktycznym okoliczności.

Na podstawie § 19-tego ustawy prasowej proszę o umieszczenie następującego sprostowania:

Nieprawdą jest, iż: „Wobec ciężkiej sytuacji w gminie zakopiańskiej, czego objawem było zużycie połowy sumy 12.000 zł. przekazanej przez Tymczasowy Wydział Samorządowy we Lwowie na budowę drogi do szpitala klimatycznego, na ogólne cele gminne i odwlekanie uruchomienia nowej elektrowni w Zakopanem z powodu niemożności wykupienia tablicy rozdzielczej na granicy, komisarz Starosolski otrzymał instrukcje rozważenia możliwości rozwiązania Rady gminnej. W związku z tem przewidziana jest nominacja radcy Starosolskiego, również komisarzem rządowym w gminie. Równałoby się to całkowitemu zawieszeniu samorządu w Zakopanem aż do przeprowadzenia nowych wyborów w Gminie i Klimatyce".

Natomiast prawdą jest, iż Zarząd Spki drogowej Zakopane-Ratułów, a nie budowy drogi do szpitala klimatycznego, jak umieszczono w notatce, złożony z Przewodniczącego Posła M. Kozłowskiego, jako przedstawiciela Gminy Zakopane, Zast. Przew. Senatora St. Nowaka, jako przedstawiciela Z. P. N. S. P. i Radcy O. D. R. P. w Krakowie inż. Piotrowskiego, jako zastępcy Pana Komisarza rządowego Starosolskiego stwierdził na posiedzeniu Spółki, której przekazał T. W. S. we Lwowie subwencję w kwocie 12.000 zł. na budowę drogi Zakopane-Ratułów — w dniu 10 maja b. r., że znaleziono rachunki Spółki w należytym porządku oraz, że pozostałość kasowa w kwocie 5.377 zł 80 gr, nie została obrócona na ogólne cele gminne i znajduje się w kasie spółki.

Sp. Bartłomiej Obrochta z Kościelisk.

Skończył się... W sobotę, w dniu 1-go maja znaleziono jego ziemskie resztki na polanie pod reglami tatrzańskiemi, w osiedlu zakopiańskiem, zwanem od prastarych czasów Bundówkami. Nie usłyszymy już więcej jego starych „nut", wygrywanych na skrzypcach, z któremi się nie rozstawał, bo były symbolem jego głównego „zawodu". Grywał wraz z Sabałą Chałubińskiemu „odkrywcy Zakopanego" podczas jego wypraw tatrzańskich; należał do polskich atrakcyj na przeszłorocznej wystawie w Paryżu, gdzie mu się serdecznie nudziło bez Tatr. Był sobie gazdą na swem gazdowstwie w Polanach Kościeliskowych, ale to mu tam nic „nie płaciło" wobec skrzypków.

Na nich umiał wypowiedzieć to, co radowało jego duszę dawniej, a co się już bezpowrotnie minęło. Naprzód zniknęła możność „polowacki" po górach (chyba że gdzieś koło Jaworzyny i Wołoszyna ukradkiem...), potem przyszła starość, a w ślad za nią coraz trudniejsze chodzenie po górach, a prócz tego różne zgryzoty, z których zwierzał się tylko znajomym, najbliższym, zachowując wobec obcych pogodny śmiech i pogodę niebieskich oczów. Bartuś — bo tak nazywano go poufale i przyjaźnie w gronie tych, którzy go „mieli za co" — był może ostatnim z rodu tych Podhalan, którzy pamiętali czasy dawniejsze, zanim do Zakopanego przybył Chałubiński, Witkiewicz, Świerz, Matlakowski, Eljasz i wielu innych sławnych wielbicieli piękna i stylu przyrody i ludu w Skalistem Podhalu.

Sabała był raczej opowiadaczem i poetą. Bartuś Obrochta wygrywał muzyczną duszę Tatr i Podhala. Nie każdego zachwycał swą grą, ale też nie żądał i nie prosił, aby go każdy rozumiał. Jako „urodzony skrzypek" stał wysoko ponad innymi muzykantami góralskimi, mimo, że „terminował" tylko u siebie samego. Poza repertuar najrdzenniej góralski nie wychodził nigdy. Przy swej wielkiej muzykalności słuchał z obojętnością wszystkiego, co brukowa muzyka miejska przynosiła z sobą do Zakopanego. Bo Bartuś był konserwatystą nawet wśród górali, a zachęcało go do zajęcia takiego stanowisko to, że nie brakło ludzi, którzy widzieli i słyszeli w ludowej muzyce Podhala więcej, niż zdolne tylko do zmysłowej reakcji ucho „ceperskie". A tych ceprów zaczynało przybywać w ostatnich czasach niestety i wśród ludu sporo...

Bartuś był do tego stopnia konserwatystą i „zabitym Podhalaninem", że za żadną cenę nie byłby się nigdy dał skusić do wyjazdu do „Hameryki" na najpewniejszy i największy zarobek. Bartuś był goszczony w Paryżu i częstowany obficie winem, za którem przepadał z radości i rozpaczy, („każdy ma swojego sępa" — jak pisze Wł. Orkan), ale brakowało w nim tej cudownej okrasy, przymieszki, jaką jest uczucie znajdowania się wśród swoich ludzi i wśród swoich gór.

Muzyka Bartusia Obrochty była właściwie cyklem wspomnień muzycznie wyrażonych: wspomnień o wierchach i polanach, o lasach i szałasach, o „nasych starodawnych casach". Wszystko to prawie bez wyjątku wyrażało się w melodjach tanecznych, które miały u niego różne nazwy: drobny, stary drobny polaniarski, ozwodna (nuta), wierchowa, orawska, Gadejowa, zbójnicki, Sabałowa, liptowska... Nieopisanym był wdzięk interpretacji Bartusiowej, jej rapsodyczność, jej barwność i szalone nieraz tempo („do wścieku"), wśród którego melodja zamieniała się w jakąś niesamowitą arabeskę. A nad skrzypkami widniały mgłą smutku i wspomnień obleczone oczy siwego gazdy z Kościelisk. Dodajmy do tego antyczny prymitywizm melodyj i ich tonacyj i — otoczenie cudownej przyrody tatrzańskiej lub wnętrze starej chałupy, w której ściany izby są

Również prawdą jest, iż komisarz Radca Starosolski nie otrzymał żadnych instrukcyj rozważenia możliwości rozwiązania Rady gminnej, jak również nie jest przewidziana nominacja Radcy Starosolskiego ani kogo innego komisarzem rządowym w Gminie Zakopane. Obecny w dniu 11 maja b. r. w Zakopanem Pan Wojewoda krakowski Kowalikowski oświadczył przedstawicielom Gminy, w obecności Pana Komisarza Starosolskiego, że z oburzeniem i zdziwieniem czytał wymienioną notatkę w Ilustrowanym Kurjerze Codziennym, jako nieopartą na żadnych podstawach faktycznych.

Informacyj do notatki tej udzielić mogła jako własne „pium desiderium" osoba, mająca w tem własny, mniej lub więcej zrozumiały interes.

Podając powyższe do wiadomości Panów proszę o łaskawe ogłoszenie powyższego sprostowania w imieniu prawdy.

Burmistrz: W. Z.
(—) **St. Roj.** m. p.

Zakopane, dnia 17/V. 1926.

KRONIKA.

KOMISARZ RZĄDOWY W T. K. U. p. radca Konstanty Starosolski, przyjmuje strony codziennie od godziny 9 do 12 w południe z wyjątkiem niedziel i świąt.

PISMO PANA WOJEWODY Kowalikowskiego do ustępującego przewodniczącego T. K. U. p. Dra Józefa Diehla powtórzył z poprzedniego numeru naszego pisma: „Kurjer Warszawski", lwowskie „Słowo Polskie" i krakowski „Przegląd Zdrojowo-Kąpielowy".

WALNY ZJAZD POLSKIEGO ZWIĄZKU NARCIARSKIEGO odbędzie się w tym roku w Krynicy w czasie Zielonych Świąt (23 i 24 b. m.).

ZJAZD TOWARZYSTWA SZKOŁY LUDOWEJ zwołany na dzień 23 i 24 maja b. r. do Stanisławowa, został odroczony, do nieoznaczonego terminu.

Z T-WA „ROZWÓJ". Dnia 9-go b. m. odbyło się Walne doroczne Zebranie członków T-wa „Rozwój". Po odczytaniu sprawozdania zarządu z działalności za okres ubiegłych 2 lat sprawozdania kasowego, które to sprawozdania zostały przyjęte do wiadomości i zatwierdzone, przystąpiono do wyboru nowego Wydziału i Komisji rewizyjnej.

W skład Wydziału weszli pp. M. Jamontt, F. Wescłowski, Dembowski, M. Malecka i Bohusz-Zończyk oraz p. F. Włowiak, zastępca.

Do Komisji rewizyjnej powołano pp. R. Feista i Tylka.

ORGANIZACJA WOJEWÓDZKICH KOMISYJ TURYSTYCZNYCH. Ministerstwo Robót Publicznych rozpoczęło systematyczną pracę nad celową organizacją turystyki krajowej, mimo, że dotychczasowe ramy konstrukcyjne referatu turystycznego w samem tem Ministerstwie są bardzo słabe i całkowicie niewystarczające. — Referat ów mieści się w ramach Wydziału dróg państwowych, mimo iż sam dla siebie stanowić powinien co najmniej niezależny, należycie uposażony wydział. — Całe szczęście, iż na czele Wydziału dróg państwowych stoi sprawom turystycznym całkowicie oddany Naczelnik inż. Rappe, sam zaś referat turystyczny spoczywicza. Referat powołał do życia przedewszystwicza. Referat powoływał do życia przedewszystkiem ściśle urzędową Międzyministerjalną Komisję turystyczną, złożoną z przedstawicieli poszczególnych zainteresowanych turystyką, krajoznawstwem i zdrojownictwem Ministerstw (spraw wewnętrznych, przemysłu i handlu, skarbu, wyznań i oświaty, kolei żelaznych, Generalnej Dyrekcji służby zdrowia i gen. Dyrekcji poczt i telegrafów), uzgadniającą w łonie rządu sprawy i potrzeby turystyki zdrojownictwa i krajoznawstwa.

Komisja utrzymuje za pośrednictwem Referatu turystycznego przyjazne stosunki ze społecznymi organizacjami krajoznawczymi, turystycznymi, sportowymi, oraz ze Związ. zdrojowisk, uzdrowisk i kąpielisk morskich, żąda od nich wniosków, uwag oraz opinji w sprawach należących do zakresu działania poszczególnych organizacji w miarę spraw z działalnością Komisyj związanych ma ona ulec przekształceniu w Państwową Radę turystyczną, w której skład wchodziliby przedstawiciele Rządu i społeczeństwa.

Reskryptem z dnia 9/6. 1925 r. powołało Ministerstwo robót publicznych do życia przy każdym Województwie t. zw. Wojewódzkie Komisje turystyczne, złożone z przedstawicieli tych samych władz i urzędów, które wysyłają swych delegatów do Międzyministerjalnej Komisji turystycznej, oraz z delegatów organizacyj turystycznych z tem jednak za strzeżeniem, iż mają oni tylko charakter i głos doradczy.

Komisje te powstały już we wszwstkich Województwach, przyczem w skład ich w Krakowie, Katowicach, Lublinie, Nowogródku, Poznaniu, Stanisławowie, Toruniu i Warszawie weszli w podanym wyżej charakterze przedstawiciele Polskiego Związku zdrojowisk, uzdrowisk i kąpielisk morskich.

Materjał sprawozdawczy nadsyłany przez Komisje wojewódzkie zawiera szereg interesujących i ważnych wiadomości i poglądów, to też postaramy się zapoznawać z nim naszych Czytelników w tych działach, które dotyczą turystyki wysokogórskiej i spraw uzdrowiskowych.

Starostwo w Nowym Targu dnia 1/V 1926.
L. 18250/Z.

Do Wszystkich Zwierzchności gminnych i właścicieli lasów w powiecie.

Wobec zbliżającej się pory rójki kornika polecam P. T. bezwłocznie skontrolować tamt. drzewostany i wrazie spostrzeżenia na podstawie wizji lokalnej, oraz zeszłorocznego doświadczenia, że kornik w lesie się znajduje, bezwłocznie ściąć odpowiednią ilość świerków ponad 20 cm. średnicy na pułapy (zależnie od miejsc zagrożonych mniej więcej 3% masy drzewnej zagrożonego drzewostanu). Pułapy te należy spisać (wycechować) i podać bezzwłocznie Starostwu do wiadomości.

Po zawierceniu się kornika, co należy pilnie kontrolować, należy pułapy bezzwłocznie okorować, a korę spalić donosząc również Starostwu o wykonaniu i spostrzeżeniach co do rozmiarów rójki i terminów opadnięcia pułap, oraz ich okorowania.

Za dokładne i sumienne wykonanie tych czynności leżących w interesie dobra publicznego czynię P. T. osobiście odpowiedzialnym z tem, że w razie doniesienia mi o zaniedbaniu wykonania niniejszego polecenia do 15/V b. r. Winnych pociągnę do jak najsurowszej odpowiedzialności, a czynność związaną z tępieniem kornika polecę wykonać siłami obcymi na koszt opornych właścicieli lasów, po myśli § 51 ust. las. z 3/XII. 1852 r.

Zwierzchności gminnej polecam rozporządzenie niniejsze opublikować w tamt. gminie w sposób praktykowany, przez 2 niedziele, oraz wpływać na ludność, by przez zwalczanie kornika połączyła interes własny z interesem dobra publicznego.

Starosta: **Strzelbicki** w. r.

URZĄD MIEJSKI W ZAKOPANEM.
L: 2225/26.

OGŁOSZENIE

w sprawie zatrudnienia bezrobotnych zamieszkujących stale w Zakopanem.

Na konferencjach, odbytych w dniu 19 kwietnia b. r. w Urzędzie gminnym z pracodawcami i przedstawicielami robotników, pod przewodnictwem p. Starosty nowotarskiego, stwierdzono co następuje:

Z powodu trudności gospodarczych i chwilowego wstrzymania kredytów budowlanych, tegoroczny sezon budowlany zapowiada się gorzej niż poprzedni. Ponieważ na podstawie fałszywych informacyi ściągają do Zakopanego licznie robotnicy z sąsiednich powiatów w nadziei uzyskania pracy, której w rezultacie bądź nie znajdują, bądź też odbierają robotnikom stale w Zakopanem mieszkającym, stwierdzono przeto na powyższych konferencjach:

1) Wprowadzenie zasady pierwszeństwa dla robotników miejscowych;

2) Konieczność przeciwdziałania napływowi robotników obcych.

W tym celu Starostwo ogłosi w innych powiatach Województwa ostrzeżenie co do napływu obcych robotników do Zakopanego, z drugiej strony pracodawcy i Gmina zobowiązali się zatrudniać w pierwszym rzędzie robotników miejscowych

Urząd gminy w porozumieniu ze związkiem zawodowym prowadź będzie ewidencję robotników miejscowych, pozbawionych pracy i skierowywać ich w miarę możności, bądź do robót gminnych, bądź do pracodawców prywatnych.

Roboty gminne w większym zakresie, głównie budowa dróg, rozpoczną się z początkiem maja b. r.

Podając to do wiadomości interesowanych, Urząd gminny wzywa zarówno pracodawców jak i robotników do zgłaszania zapotrzebowania pracy w Urzędzie Gminnym, drzwi Nr 3. (Oficjał Tylek) w godzinach od 8—11 przed południem.

Burmistrz:
KOZŁOWSKI m. p.

Lista gości

od 6 do 18 maja 1926 r.

Abusch Adolf z rodziną, Kraków — Zygmuntówka.
Adamowicz Feliks, Wilno — Szałas.
Angles Edward z żoną, Sosnowiec — Morskie Oko.
Błażków Kazimierz, Drohobycz — Hotel Turystów.
Bogatsch Frydryk, Brieg — Giewont.
Borkowska hr. Paulina, Lwów — Konradówka.

---

obwieszone pięknie rzeźbionemi naczyniami i obrazkami na szkle malowanemi.

Nie zapomnę uroku, jaki wywarła na mnie z lasu dochodząca muzyka Obrochty koło pustego schroniska w Roztoce, gdy zbliżał się zachód słońca, ozłacając szczyty Tatr. Nie zapomnę też głębokiego wrażenia, jakie spłynęło na mnie podczas wesela góralskiego, gdy stanąwszy na progu domu około północy, słuchałem „orkiestry" Bartusia (2 skrzypków i „basisty"), a nad Tatrami osiadła noc, przecięta mleczną drogą, prowadzącą gdzieś precz poza Giewont. Nie zapomnę chwili, w której Bartuś zagrał „wirchową nutę"; jej prosta, raczej ornamentalna melodyka, bez żadnego „akompanjamentu", wydała mi się w swym wyrazie, wolnym od wszelkiego efektu i wszelkiego sentymentu, jakby syntezą wrażeń na widok polan i wierchów. Analizowałem to wrażenie, ale nie zdołałem wykryć jego przyczyny. Wykluczyłem też działanie asocjacji, ponieważ nigdy tej melodji nie słyszałem przedtem.

Bartuś był istotnie artystą, na szczęście nieuczonym i dlatego może zabezpieczonym od wszelkiej maniery, której pastwą padają niektórzy skrzypkowie wiejscy. Ale dzięki temu, że był „urodzonym skrzypkiem" i łatwo dawał sobie radę z trudnościami technicznemi, mógł bez trudu podążać za drogowskazem swego sentymentu i swej fantazji, a nie mniej i swego wielkiego temperamentu. Jego konserwatyzm muzyczny był tak przytem wielki, że działał jakby coś zupełnie oryginalnego, coś zupełnie nowego w porównaniu z grą i repertuarem młodszych skrzypków góralskich. Czyż zdziwimy się, że Obrochta wywarł silne wrażenie i na Szymanowskiego, wielbiciela muzyki ludu podhalańskiego?!

Skończył się Bartuś Obrochta. Zmarł tak, jak wielu dawnych górali tatrzańskich i jak sobie sam życzył: nie w domu, nie na łożu, lecz na łonie przyrody. Skończył się, ale się nie minie tak szybko: jego „nuty" staroświeckie spisano dokładnie i w całości, nawet wiele z nich utrwalił dyrektor Muzeum Tatrzańskiego, Juljusz Zborowski, na wałkach fonografu, który Bartuś nazywał z podziwem a dowcipnie: „niegłupią trąbą". Te „nuty" będą wydane, a o Bartusiu będziemy mogli powiedzieć, jak o Sabale to, co o nim śpiewa piosenka góralska: „ale imię jego nigdy nie zaginie".

Typ taki, jakim był Bartuś, nie dałby się pomyśleć w innych stronach Polski, bo Tatry są z nim razem jakby jedną całością. Stanąwszy przed „świętym Pietrempawłem", mógłby Bartuś powiedzieć tak, jak ów Zwyrtała, bohater noweli K. Tetmajera: „E, moi ślicni piekni, jo i tam (w górach) niebo znajdem. Beem se hodzieł po lasak, po dolinak grajęcy. Beem strzóg, coby starodawne nuty nie wymarły. Siednie hłopok z gęślami przi owcak — zagrom mu cihućko za tunie. Zaśpiewo dziewce za krowami w upłazie — pomogem jej. Pudom starzy gazdowie w las, drzewo ścinać, zabrzęcem im za usami, jako ojcowie grawali... A nie bedzie nikogo, to bedzie woda po potokak, bedom stawy zamarznione, ka wiater gwizdo lodami, bedzie las, mnie sie hań nie ukotwi... Jo o inkse niebo nie stojem, anibyk gór na inacy, hojby mi siedem niebów dawali, nie mieniał... Mnie hań niebo, ka i serce!"

Ale brak osoby Bartusia odczuwać będzie każdy, kto zdołał go „mieć za co". Dla tych wszystkich Bartuś się niestety minął. „I my sie miniemy po malućkiej kwili" — zaśpiewają mu niektórzy starzy muzykanci z Podhala. My zaś, którzy nie zapomnimy jego gry, zaśpiewamy sobie w duchu owego „marsza żałobnego zbójnickiego", którego nikt tak pięknie, jak Bartuś, nie grywał.

Skończył się Bartuś. Kończy się „Stare Podhale".

(„Słowo Polskie"). *A. Chybiński.*

Borowski Edward, Warszawa — Odrodzenie.
Borecki Tadeusz z żoną, Lwów — Sarjusz.
Brutkowska Jadw., Wołyń — Krzeptówka, Mraczhuk
Buczkowska Zofja, Kraków — Do Olczy, Chrobak.
Bączkowski Władysław, Krotoszyn — Kresy.
Barciński Henryk z rodziną, Łódź — Czerwony Dwór
Beschorner Ida, Bytom — Sanato.
Cholewicki Janusz, Warszawa — Świetlana.
Cander Jan, Radom — Grunwald.
Cieślak Małgorzata, Katowice — Zacisze.
Ćwierkiewicz Wład., Lisko — Wanda.
Cywińska Stef. z córką, Kraków — Konradówka.
Dębska Eugenja, Rdułów — Soberakówka 1257.
Dziedzic Wilhelm, Lwów — Warszawianka.
Drohobycka Walerja, Lwów — Sanat. Dłuskich.
Dziedzina Alojzy z żoną, Gdańsk — Śnieżka
Dobrzańska Wanda, Poznań — Czerwony Krzyż.
Dolińska Olga, Drohobycz — Grażyna.
Dolińska Wiktorja, Kraków — Krakowianka.
Długowski Władysław, Warszawa — Czerw. Krzyż.
Eberle Otokar, Lwów — Jaśka.
Fedorowicz Otton, Płońsk — Muz. Tatrzańskie.
Francka Marja z córką, Warszawa — Szopenówka.
Feldowa Mina, Kraków — Limba.
Friess Rafael, Tarnów — Świt.
Fiszer Mikołaj, Nowiny — Giewont.
Fliderbaum F., Warszawa — Gospoda Włóczęgów.
Grabowski Michał, Niżbora — Grunwald.
Gertner Jan, Pabjanice — Mięguszewieckie.
Gruszko Stanisław, Będzin — Rynek 3.
Gąsiorowski Kazimierz, Brwinów — Limba.
Gaworska Stanisława, Warszawa — Wanda.
Gierych August z żoną, Warszawa — H. Turystów.
Gibasiewicz Piotr, Suwałki — Czerwony Krzyż.
Gasztoft Zofja, Warszawa — Wołodyjówka.
Gulewicz Wincenty, Rawicz — Skibówki 2.
Gusz Henryk, Warszawa — Pomorze.
Gutentag Aurelja, Dolina — Piast.
Hepnar Jan, Łańcut — Wołodyjówka.
Hotlzwig Aleksander, Poznań — Gerlach.
Hochhauser Berta, Nowy Sącz — Bocian.
Hauser Fiszel, Kraków — Sanato.
Hobaj Józefa, Rzeszów — Wołodyjówka.
Hochwald Paweł, Kraków — Morskie Oko.
Hümer Oto, Kraków — Sanato.
Jacewicz Jan, Białowieża — Kubinówka.
Jochimowicz Regina, Wysoki Brzeg — Szymony 193.
Jodkówna Ludmiła, Olkusz — Soberakówka 1257.
Jauson Stefanja, Warszawa — Bogówka.
Jaworski Heliodor, Międzychód — Sanato.
Józko Józef, Hołowno — Helenka.
Krasicka Marja, Warszawa — Cicha, Bystre.
Krautówna Leona, Warszawa — Piast.
Karpińska Barbara, Kraków — Jadwiniówka.
Klasa Mieczysław, Warszawa — Słoneczna, Bystre.
Kałużyńska Janina, Łuck — Pod Gubałówką.
Karwowski Janusz, Szymanów — Mięguszowieckie.
Klepacka Stanisława, Kraków — Witkiewicza 23.
Kleinman Emilja, Aleksandrowiec — Warszawianka.
Kellerowa Aleks. z synem, Kraków — Kościeliska.
Kwiećiński Zygmunt z żoną, Warszawa — Smereków
Kwiatkowski Jan z żoną, Mątwy — Leśniczanka.
Kozłowski Kazimierz, Święcie — Mnich, Zamoyskiego
Kornaszewska K., Warszawa — Klasztor Sercanek.
Korn Aron, Rzeszów — Sierotka.
Kuckiewicz Lidja, Łódź — Kościesza.
Karkowska Romana, Brzeziny — Klasztor Sercanek.
Kliglichówna Leokadja, Kraków — Arwa.
Kloczkowski Jan, Łódź — Sanato.
Knatowska Hanna, Warszawa — Wiosna.
Kowalska Halina, Warszawa — Boruta.
Kobelowa Zdzisława, Kraków — Czerw. Krzyż.
Krukowski Eugenjusz, Łabowa — Stamary.
Lauer Michał, Kraków — Czerwony Krzyż.
Leszner Włodzimierz, Poznań — Świetlana.
Lipski Władysław, Warszawa — Cz. Krzyż.
Łakiński Józef, Grudziądz — Modrzejów.
Łucka Zofja, Kraków — Kościesza.
Łaszewska Grzymała Marja, Warszawa — Sanato.
Łopuszyński Wacław, Warszawa — San. Dłuskich.
Łojek Jan, Szerebnusz — Zalesie.
Moszyński Józef, Warszawa — Gencjana.
Muczka Władysław, Gorlice — Cz. Krzyż.
Mantheyowa Bronisława, Święcie — Sanato.
Melniczuk Stefanja, Łabowa — Stamary.
Michalczyk Władysław, Kraków — Cz. Krzyż.
Markiewicz Mieczysław, Garwolin — Stamary.
Magulski Truszkowski Ant., Warszawa — Cz. Krzyż.
Michniewicz Janina z s, Warszawa — Szopenówka.
Milwio Edyta, Lwów — Sanat. Dłuskich.
Morawcówna Irena, Warszawa — Mielochówka.
Nagórska Sabina, Warszawa — Sienkiewiczówka.
Nejberg Julja i Zofja, Warszawa — Kalina.
Nickel Frydryk, Katowice — Wanda.
Nowosielska J., Kraków, Ks. Kaszelewskiego Hojec.
Plapis Witold, Przeworsk — Błękitna.
Prautl Helena, Warszawa — Szałas.
Pawłowska Aleks., Wadowice — Chałubińskiego 11.
Papeé Józef, Poznań — Czerwony Krzyż.
Perkiewicz Kurt., Ludwików — Stamary.
Piątkiewicz Stanisława, Lwów — Czerwony Krzyż.
Pindelowa Zofja, Sosnowiec — Kasprusie, Bąk.
Piwowarczyk A., Warszawa — Gospoda Włóczęgów.
Polański Dr Jan, Kopyczyniec — Nirwana.
Podhorska Okołów Marja, Wraszawa — Cz. Krzyż.
Porębina Stefanja, Wilno — Mak.
Przyborowski Marcin, Kraków — Czerwony Kzyż
Ochabówna Aniela, Kraków — Jaśka.
Osuchowska Anna, Kraków — Szałas.
Ostrowska Marja, Jastrząb — Cicha, Kościeliska.
Ptaszyńska Marja, Kraków — Jaśka.
Pitala Jan, Warszawa — Gencjana.
Pilarski Józef, Łaziska Górne — Sanat. Dłuskich.
Popiel Stanisława, Kraków — Nasza.
Rakowski Walenty, Poznań — Czewony Krzyż.
Rabinowicz Eugenja, Łódź — Mak.
Reimers Wacława, Warszawa — Smereków.
Rokicki Eustachy, Brześć nad Bugiem — Cz. Krzyż.
Radzik Piotr, Kraków — Czerwony Krzyż.
Reppelówna Janina, Łódź — Kasprusie 44.
Riffowa Bronisława z synem, Kraków — Piast.
Ropelewski Mieczysław, Konin — Kubinówka.
Rosner Samuel, Kraków — Morskie Oko.
Rotkelowa Wanda, Warszawa — Cz. Krzyż.
Rudomin Izrael, Wilno — Morskie Oko.
Sawicka Honorata, Sosnowiec — Szałas.
Sasakówna Marja, Mościska — Sanat. Dłuskich.
Sikorski Michał, Niemce — Sanat. Dłuskich.
Sobolewska Marja, Kalisz — Zacisze.
Sobański Dr Janusz z żoną, Warszawa — Wiosna.
Szulikówna Andzia, Katowice — Szopenówka.
Sztammer Est., Kraków — Wanda.
Sadowski Anatol z żoną, Kamieniec — Słonecznik.
Sawicki Franciszek, Gniezno — Sanato.
Senensieb Henryk z matką, Kraków — Limba.
Śnieżkówna Janina, Lwów — Zacisze.
Słomińska Janina, Kraków — Cz. Krzyż.
Szczepkowski Stefan, Warszawa — Szałas.
Tetschlowa Marja, Jaszemrowa — Kościesza.
Tiuszkiewicz Kazimierz, Brześć — Sanat. Dłuskich.
Tilcek Alfred, Gdańsk — Morskie Oko.
Truszkowski Magulski Ant., Warszawa — Cz. Krzyż.
Warcówna Anna, Kraków — Ks. Kaszelewskiego.
Wielgosz Marjan, Kalisz — Helenka.
Wdowiak Tadeusz, Warszawa — Grażyna.
Wygodzka Cecylja, Warszawa — Kubinówka.
Witkowski Dr Józef, Kraków — Żywczańskie.
Witt Erich, Gdańsk — Nirwana.
Wolanowski Mieczysław, Równe — Czerwony Krzyż.
Zakrzewski Wacław, Janów — Grażyna.
Zaorski Stanisław z żoną, Kraków — Radowid.
Zarańska Marja, Kraków — Włodka, Bystre.
Zielińska Bończa Wanda, Jaworzno — Jaśka.
Zuchowski Stanisław, Grążany — Cz. Krzyż.
Żołna Paweł, Janów — Sanat. Dłuskich.

Skorowidz.

Adwokaci.

Dr. Bartmański Władysław, ul. Krupówki.
Dr. Józef Bulanda, adwokat i obrońca w sprawach karnych i wojskowych, Ogrodowa, willa „Jaśka“.
Dr. Diehl Józef, ul. Sienkiewicza, willa „Chochlik“.

Droguerje:

Emil Clossmann, Krupówki 43.
Stanisław Ossowski, ul. Krupówki, hotel „Centralny“.

Fotograficzne zakłady:

„Stefa“ H. Schabenbeck — ul. Krupówki, vis a vis St. Karpowicza.

Fryzjerzy:

Boni Stanisław, ul. Kościuszki, „Perełka“.

Jubilerzy i zegarmistrze:

Antoni Kresopolski, ul. Krupówki 65.
M. Batko — ul. Krupówki, „Bazar Polski“. Tamże szkła optyczne.

Tekstyle. Konfekcja:

Antoni Krzyżak, ul. Krupówki, narożnik ul. Na rynek.
Maksymiljan Skibiński, ul. Krupówki 20.
Kamil Tomaszewski, ul. Krupówki 39.

Księgarnie:

Gebethner i Wolff, Krupówki obok poczty.
Księgarnia Nowa, ul. Krupówki 51.
L. Zwoliński — ul. Krupówki 37, vis a vis hotelu „Morskie Oko“ oraz wypożyczalnia książek.

Kefir:

Marjan Dorobczyński, ul. Krupówki 71, dom St. Wojciechowskiego.

Notarjusz:

Dr. Stefan Góra, Krupówki nad księgarnią Zwolińskiego.

Pamiątki z Zakopanego i Galanterja:

J. T. J. Komendziński, ul. Krupówki, obok księgarni Zwolińskiego.

Kiosk „Rozwoju“, ul. Krupówki, vis a vis Karpowicza.
„Pocztówka“, kiosk, ul. Kościuszki, róg ul. Sienkiewicza.

Pensjonaty:

„Arwa“, ul. Zamojskiego.
„Łada“, ul. Chałubińskiego.
„Konradówka“, ul. Sienkiewicza.
„Pod Matką Boską“, ul. Ogrodowa.
„Sanato“, ul. Jagiellońska.
„Szałas“, Kasprusie.
„Warszawianka“, ul. Jagiellońska.

Spożywcze artykuły:

„Bazar Polski“, sklep główny, ul. Krupówki — filje: ul. Kościeliska i Chramcówki.

Optyka.

„Teoptyga“ — mechanik i optyk, Krupówki 55, vis a vis Karpowicza.

Sprzedaż i kupno:

„Panta“. Biuro sprzedaży domów, parcel i t. p., ul. Krupówki, obok „Komispolu“, tel. 76.

Wydawca: Maksymiljan Skibiński. — Redaktor naczelny i odpowiedzialny: M. Skibiński. — Drukarnia „Głosu Narodu“ pod zarz. Rom. Ferka w Krakowie.